MATKA BOŻA ZZA DRUTÓW – HISTORIA FIGURKI Z OBOZU AUSCHWITZ

Teresa Wontor-Cichy

W Centrum św. Maksymiliana w Harmężach znajduje się figurka Matki Boskiej Niepokalanie Poczętej, wyrzeźbiona przez więźnia obozu Auschwitz, Bolesława Kupca i przekazana łączniczkom z przyoobozowej grupy konspiracyjnej w dowód wdzięczności za okazywaną pomoc materialną. W czasie okupacji przechowywał ją ksiądz Władysław Grohs de Rosenburg, także działacz konspiracyjny, który przez wiele lat nie wiedział, że mała drewniana figurka jest nie tylko dowodem wdzięczności, ale także kryje w sobie bardzo osobistą wiadomość od braci Kupców z Poronina, więźniów obozu.

Kopia tej szczególnej figurki stała się od niedawna główną nagrodą przyznawaną za działalność ewangelizacyjną i apostolską na terenie diecezji bielsko-żywieckiej. Wyróżnienie to przyznane zostało po raz pierwszy 8 stycznia 2017, podczas uroczystości w Oświęcimskim Centrum Kultury.

Nie przypadkowo właśnie ten obozowy artefakt został wybrany jako szczególne wyróżnienie. Jej historia łączy bowiem wiele osób i wydarzeń, który rozgrywały się równolegle w mieście Oświęcim oraz w KL Auschwitz - obozie koncentracyjnym założonym na jego obrzeżach wiosną 1940 roku.

Założenie obozu Auschwitz i jego skutki dla miasta i gminy

Po klęsce wrześniowej w 1939 roku i nowym podziale ziem polskich miasto Oświęcim znalazło się na terytorium III Rzeszy, stając się częścią powiatu bielskiego (Kreis Bielitz), rejencji katowickiej (Regierungsbezirk Kattowitz), a zarazem prowincji śląskiej (od 1941 roku – prowincji górnośląskiej). Wkrótce także zamieniono nazwę miasta na niemiecką - Auschwitz. W nowej rzeczywistości mieszkańcy około 13-tysięcznego miasta[1], zostali zmuszeni do przestrzegania szeregu rozporządzeń władz niemieckich, znacząco ograniczających ich prawa i zmieniających dotychczasowe życie. W dzielnicy Zasole, w opuszczonych koszarach wojska polskiego założony został obóz koncentracyjny. Przyjmuje się, że rozpoczął on swoją działalność 14 czerwca 1940 roku, kiedy to przywieziono do obozu pierwszą grupę 728 polskich więźniów politycznych z więzienia w Tarnowie.

W celu zapobieżeniu kontaktom pomiędzy więźniami a miejscowymi Polakami kierownictwo SS podjęło decyzję o utworzeniu wokół obozu strefy izolującej, co skutkowało przeprowadzeniem wysiedleń mieszkającej tam ludności. W lipcu 1940 roku wyższy dowódca SS i Policji we Wrocławiu, SS-Gruppenführer Erich vom dem Bach-Zelewski wydał polecenie „oczyszczenia całego obszaru w promieniu 5 km wokół obozu z podejrzanej hołoty, mającej wstręt do pracy”[2], jak pogardliwie wyrażał się o polskich mieszkańcach. W rezultacie, poza wysiedlonymi wcześniej lokatorami baraków położonych tuż obok dawnych koszar, drugiej połowie 1940 i w pierwszych miesiącach 1941 roku wysiedlono mieszkańców

[1] Piotr Setkiewicz, *Wysiedlenia ze strefy wpływów KL Auschwitz*, http://www.ofpc.pl/pliki/PIOTR_SETKIEWICZ.pdf . S. 13.
[2] APMA-B, Zespół Proces Hössa, zeznanie Rudolfa Hössa, t. 12, k. 11.

Zasola, m.in. rodziny mieszkające przy ulicach Legionowej, Krótkiej, Polnej i Kolejowej oraz tej części Brzezinki, która znajdowała się pomiędzy stacją kolejową a tworzonym obozem. Większość należących do nich domów wraz z wyposażeniem przekazano komendanturze obozu dla zakwaterowania oficerów i podoficerów SS oraz ich rodzin, tworząc w ten sposób osiedle SS. Pozostałe domy przeznaczono do rozbiórki, a uzyskany tą drogą materiał posłużył do rozbudowy obozu. Pierwszy komendant obozu Rudolf Höss w piśmie z 12 lipca 1940 roku do głównego inspektora obozów koncentracyjnych Richarda Glücksa, podkreśla konieczność budowy strefy izolującej obóz ze względu na okoliczną ludność, którą przedstawiał jako „fanatycznie polską, gotową do każdej akcji przeciwko znienawidzonym esesmanom". Dalej pisał, że każdy więzień, któremu uda się zbiec, otrzyma natychmiast pomoc, gdy dotrze do pierwszej polskiej zagrody[3].

W listopadzie1940 roku Heinrich Himmler, kierując się interesami ekonomicznymi SS i bezpieczeństwem obozu podjął decyzję o utworzeniu majątku ziemskiego SS (Gutsbezirk), w którym rozwijana byłaby gospodarka rolno-hodowlana i rybna. W takich okolicznościach w marcu i kwietniu 1941 roku władze niemieckie wysiedliły mieszkańców wsi Pławy, Babice, Broszkowice, Brzezinka, Bór, Budy, Harmęże i Rajsko. Szacuje się, że swoje domy opuściło około 8000 mieszkańców. W tym samym czasie wysiedlono też wszystkich oświęcimskich Żydów.

Wysiedlony obszar został nazwany strefą interesów obozu (Interessengebiet) i obejmował około 40 km^2 powierzchni. Był patrolowany przez esesmanów z załogi obozu oraz funkcjonariuszy miejscowej placówki niemieckiej policji. Część owej strefy zajmował obszar objęty tzw. dużym łańcuchem straży (grosse Postenkette), na który można było wejść tylko za okazaniem odpowiedniej przepustki[4]. Z upływem czasu KL Auschwitz stał się kompleksem obozów złożonym: z obozu macierzystego Auschwitz I, Auschwitz II Birkenau, Auschwitz III Monowitz i podległych im prawie 50 podobozów założonych głównie na terenie Górnego Śląska.

Deportacja braci Kupców do obozu Auschwitz

Powróćmy do początków istnienia obozu. Dnia 20 czerwca 1940 roku do nowopowstałego KL Auschwitz przywieziono z więzienia w Nowym Wiśniczu oraz z więzienia przy ul. Montelupich w Krakowie drugą grupę polskich więźniów politycznych. Transport liczył 313 mężczyzn; byli w nim głównie przedstawiciele inteligencji krakowskiej, nauczyciele gimnazjalni, adwokaci, studenci, uczniowie, wojskowi, a także rzemieślnicy. W grupie tej znajdował się m. in. wybitny rzeźbiarz i malarz Xawery Dunikowski, profesor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie (nr obozowy 774). Deportowano wówczas również osoby aresztowane podczas nielegalnego przekraczania granicy ze Słowacją i Węgrami, które starały się przedostać do Armii Polskiej tworzonej we Francji, a także przewodnicy i inne osoby organizujące przerzut ochotników do tej Armii. W transporcie przywieziono też grupę byłych pracowników Zakładów Azotowych w Mościcach (tzw. grupa Mościcka) składająca

[3] Idem
[4] Irena Strzelecka, *Budowa, rozbudowa oraz rozwój obozu i jego filii*, [w:] „Auschwitz 1940-1945. Węzłowe zagadnienia z dziejów obozu", t. 1, s. 49-98.

się w większości z inżynierów, którzy odmówili pracy dla okupanta. Jedną ze znanych osób przywiezionych do Auschwitz 20 czerwca 1940 roku był artysta kowal Jan Liwacz (nr 1010), aresztowany w Bukowsku; w obozie skierowany został do kuźni, w której m.in. wykonano napis nad bramą główną „Arbeit Macht Frei”.

Wśród 313 osadzonych było również 5 braci Kupców z Poronina: Jan (nr obozowy 790), Józef (nr 791), Bolesław (nr 792), Władysław (nr 793) i Karol (794).

Jan Kupiec, nr obozowy 790, najstarszy z braci, ur. 17 lutego 1904 r., technik budowlany; miał 36 lat. Źródło APMA-B

Józef Kupiec, nr obozowy 791, ur. 27 grudnia 1905 r., kucharz; miał 35 lat. Źródło APMA-B

Bolesław Kupiec, nr obozowy 792, ur. 12 lipca 1913 r., rzeźbiarz figuralny oraz ornamentalny; miał 27 lat. Źródło APMA-B

Władysław Kupiec, nr obozowy 793, ur. 13 sierpnia 1907 r., stolarz budowlany i meblowy; miał 34 lata. Źródło APMA-B

Karol Kupiec, nr obozowy 794, ur. 27 stycznia 1909, handlowiec, miał 31 lat. Źródło APMA-B

Wszyscy oni aresztowani zostali za działalność w ruchu oporu. Antoni Kupiec tak wspominał zaangażowanie braci w pracę konspiracyjną:

... Zaraz po wkroczeniu Niemców na Podhale, rozpoczął się terror – aresztowania, egzekucje. W tej sytuacji nie chciałem, nie mogłem siedzieć bezczynnie. Postanowiłem podjąć walkę z okupantem w konspiracji. Decyzję moją przyspieszył fakt, że moi starsi bracia już wówczas zaczęli konspirować. W październiku 1939 roku złożyłem przysięgę i stałem się żołnierzem Związku Walki Zbrojnej. Wejście do konspiracji ułatwili mi wcześniej zaprzysiężeni bracia: Karol, Władysław i Bolesław. Po powrocie z wojny w listopadzie 1939 roku, do konspiracji wstąpili także kolejni bracia: Jan i Józef[5].

Do głównych zadań konspiratorów należało udzielanie pomocy tym, którzy chcieli przekroczyć granicę. Wśród nich było dużo młodzieży, wojskowych oraz ludzi poszukiwanych przez gestapo. Wszyscy chcieli przedostać się poprzez Słowację na Węgry i dalej do Francji, do formowanej tam Armii Polskiej. Niemcy mieli świadomość tych działań, dlatego teren przygraniczny był intensywnie przez nich patrolowany. Jednocześnie wielu osobom, które chciały opuścić okupowaną Polskę, a także organizatorom ich przerzutów przez granice brakowało doświadczenia w działalności konspiracyjnej, wskutek czego dochodziło do wielu aresztowań na Podhalu.

Do aresztowania doszło m.in. 17 stycznia 1940 roku w Poroninie, kiedy to zostało ujętych sześciu braci Kupców oraz dwóch studentów z Warszawy, oczekujących na przekroczenie granicy. Zdradzeni zostali przez szewca, któremu oddawali do naprawy buty - tak duża liczba wojskowych butów do naprawy wzbudziła jego podejrzenia. Antoni Kupiec wspomina dalej:

...Po aresztowaniu zawieziono nas do zakopiańskiej siedziby gestapo do osławionego już w tym czasie „Palace". Jak się nie mylę, niektórzy z moich braci trafili najpierw do więzienia przy ulicy Nowotarskiej. Śledztwo było bardzo ciężkie. Trwało aż do czerwca 1940 roku. Codziennie, raz lub dwa razy byłem doprowadzany na przesłuchania. Podobnie moi bracia. Byłem bardzo mocno bity (...) Po kolejnym przesłuchaniu, zmasakrowany przez gestapowców odwiedziony zostałem do szpitala w Zakopanem. Wydawało mi się, że tego ostatniego przesłuchania nie przeżyję. (...) Dochodziłem do siebie przez dwa miesiące.[6]

Podczas przeszukania zabudowań gospodarczych rodziny Kupców, znaleziona została broń i amunicja, której polscy żołnierze nie oddali w ręce wroga w 1939 roku[7].

Po zakończonym śledztwie pozostali bracia Kupcowie – Jan, Józef, Bolesław, Władysław i Karol włączeni zostali do transportu skierowanego do nowo powstałego obozu Auschwitz. We wczesnych godzinach popołudniowych 20 czerwca 1940 roku, pociąg dotarł do stacji Oświęcim i skierowany został na bocznicę wiodącą do budynków przedwojennego Monopolu Tytoniowego.

---

[5] APMA-B, Zespół Oświadczenia, relacja Antoniego Kupca, t. 144, k. 309.
[6] APMA-B, Zespół Oświadczenia, relacja Antoniego Kupca, t. 144, k. 310.
[7] Zofia Sroczyńska, *Zza drutów do Niepokalanowa. Matka Boska Oświęcimska*, [w:] „Słowo Powszechne", 7 VI 1979.

Więźniowie zostali zarejestrowani w obozie, otrzymali kolejne numery obozowe. W zachowanej więźniarskiej karcie osobowej Władysława Kupca wpisano powód aresztowania [Grund]: „Führer der nach Ungarn flüchtdens.” – Przewodnik uciekinierów na Węgry. Nie zachowały się karty osobowe pozostałych braci, należy przypuszczać, że wpisany został ten sam powód osadzenia.

Karta personalna Władysława Kupca. Źródło APMA-B

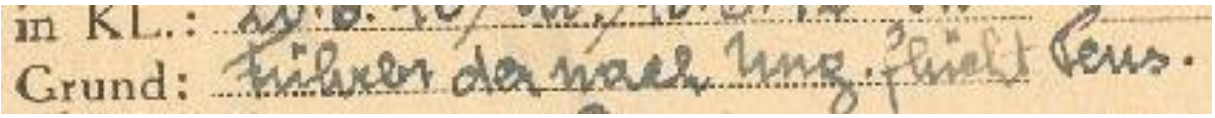

Powód: Przewodnik uciekinierów na Węgry

Więźniowie tego transportu uniknęli tzw. kwarantanny wstępnej (morderczych ćwiczeń nazywanych sportem i towarzyszących im szykan), którą obejmowano zazwyczaj osoby nowo przywiezione do obozu. Zaraz po rejestracji niemal wszyscy skierowani zostali do prac związanych z przygotowaniem bloków pokoszarowych do przyjęcia kolejnych transportów więźniarskich, a także do budowy ogrodzenia – przenoszenia jego betonowych słupów, budowy kuchni, odbijania tynku z bloków pokoszarowych w celu ujednolicenia ich wyglądu, burzenia domów po mieszkańcach Oświęcimia, wyładowywania materiałów budowlanych, wyrównywania terenu znajdującego się pośrodku obozu – późniejszego placu apelowego oraz do innych ciężkich prac fizycznych[8].

Szósty z braci, Antoni Kupiec przywieziony został ostatecznie do Auschwitz 8 października 1940 roku i oznaczony numerem obozowym 5908. Starsi bracia byli już w obozie od kilku miesięcy.

Antoni Kupiec nr obozowy 5908, najmłodszy z braci, ur. 19 stycznia 1919 roku, rzeźbiarz, miał 21 lat. Źródło APMA-B

[8] *Księga Pamięci, Transporty Polaków do KL Auschwitz z Krakowa i innych miejscowości Polski południowej 1940-1944*, t. 1, pod red. F. Piper, I. Strzelecka, s. 198-204.

Praca w stolarni obozowej

Niektórzy osadzeni w obozie więźniowie kierowani byli do pracy zgodnie ze swoimi kwalifikacjami zawodowymi. A ponieważ w obozie uruchomiono stolarnię, 5 braci Kupców jako fachowców, zostało tam właśnie przydzielonych. Przyjęcie do pracy w tym komandzie poprzedzał egzamin sprawdzający umiejętności więźnia. Inny zakopiańczyk, także przywieziony 20 czerwca 1940 roku, Izydor Łuszczek tak wspomina swoje początki w stolarni:

…Wybrano ludzi do pracy i mnie zabrał kapo Balke do stolarni. Tu kandydaci poddani byli egzaminowi. Balke i mnie egzaminował. Gdy przyjrzał mi się jak biorę piłkę – uznał, że jestem fachowcem i przydzielił mnie do Tischlerei na Industriehof[9].

Płaskorzeźba wykonana przez Izydora Łuszczka w stolarni obozowej. Źródło Dział Zbiorów PMA-B.

Nieco więcej szczegółów odnośnie pracy w stolarni przekazał Jan Kupiec:

…Ja i moi bracia mając przygotowanie zawodowe dzięki zakopiańskiej Państwowej Szkole Przemysłu Drzewnego, zostaliśmy przyjęci do małej, prowizorycznej stolarni. (…) Praca pod dachem i to w znanym zawodzie, to jednak ratunek dla nas. Wyposażenie warsztatu Niemcy zrabowali z Oświęcimia, ze szkoły salezjanów: warsztaty, dłuta, piły, piłki, strugi, miary oraz inny sprzęt stolarski. Początkowo robiliśmy drewniane pantofle dla więźniów, potem stołki dla szewców, meble dla obozu i drobny sprzęt[10].

Kolejnym podhalańczykiem, który znalazł się w tym komandzie stolarzy, był Bronisław Czech, najwszechstronniejszy polski narciarz okresu międzywojennego, trzykrotny olimpijczyk, taternik, ratownik i instruktor narciarski. Jednym z więźniów, który przypadkowo dostał się do tego tzw. „dobrego komanda" był ksiądz, jezuita Adam Kozłowiecki (późniejszy kardynał Zambii). Tak opisywał swoje początki w stolarni:

[9] APMA-B, Zespół Oświadczenia, relacja Izydora Łuszczka, t. 97, k. 152.
[10] APMA-B, Zespół Wspomnienia, wspomnienia Jana Kupca, t. 207, k. 72.

Bronisław Czech, najwybitniejszy narciarz polski okresu międzywojennego. Więzień obozu Auschwitz, nr 349. Źródło: domena publiczna.

Adam Kozłowiecki, ksiądz, jezuita, przywieziony do obozu Auschwitz 20 czerwca 1940 roku (nr obozowy 1006). Źródło, APMA-B.

...Ja mam robić drewniane chodaki. Mam je wycinać piłą z drewna bukowego i modrzewiowego. Stanęłam przy warsztacie, biorę piłę, chcę rżnąć, ale mi to nie idzie. Dokoła wybuchają śmiechy. Okazuje się, że nawet nie umiem piły trzymać; chwyciłem ją odwrotnie. Moi nowi towarzysze pytają mnie ze śmiechem, czy jestem stolarzem. Mówię, że nie. Wtedy jeden z nich, a był nim słynny narciarz polski, Bronek Czech z Zakopanego, pokazuje mi, jak się trzyma piłę i z wielką życzliwością daje mi różne fachowe wskazówki. Otacza mnie grupa roześmianych chłopaków; pytają, czym jestem z zawodu. Odpowiadam jednemu na ucho, że jestem księdzem. Jest zdziwiony. Teraz ja ich pytam skąd pochodzą. Są to górale (...) Skoro się dowiedzieli, że dwa lata dzieciństwa spędziłem w Zakopanem, ucieszyli się bardzo. A gdy jeszcze im powiedziałem, że pracowałem w kościele na Górce u jezuitów, oświadczyli, że jestem „ich księdzem" i chociaż ze mnie ceper, to jednak mam w sobie trochę górala…[11].

Od listopada 1940 roku warsztaty stolarskie urządzone zostały poza ścisłym terenem obozu. Z początkiem 1941 roku ze stolarni i ślusarni wydzielono rzeźbiarnię (Schnitzerei). Na jej czele stanął więzień Tadeusz Myszkowski, także zakopiańczyk. Formalnie rzeźbiarnia podlegała działowi budowlanemu i miała wykonywać prace na jego zlecenia. W praktyce jednak więźniowie wykonywali także wiele przedmiotów na życzenie esesmanów: kasetki, zdobione talerze, kubki, papierośnice, kałamarze, rzeźbione okładki do albumów, figurki czy płaskorzeźby. Zwiększono także liczbę więźniów tam pracujących. Wśród nich byli: Antoni Kupiec (absolwent Państwowej Szkoły Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego w Krakowie), Bolesław Kupiec (absolwent Państwowej Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem), Izydor Łuszczek, Bronisław Czech, Stefan Didyk zwani przez kolegów „elitą

[11] Adam Kozłowiecki, *Ucisk i strapienie*, Kraków 2008, s.135.

rzeźbiarzy", ponadto Tadeusz Lech, Wincenty Gawron, Stanisław Gutkiewicz, oraz, przez krótki czas, także Franciszek Targosz[12].

Bracia Jan i Józef Kupcowie zajmowali się wyrabianiem drobnej galanterii oraz naprawą instrumentów smyczkowych wykorzystywanych przez orkiestrę obozową. Władysław i Karol wykonywali meble do urządzania świetlic i innych pomieszczeń dla esesmanów. Do swojej dyspozycji mieli trzy warsztaty oraz do pomocy kilkunastu więźniów.

Talerz wykonany w stolarni obozowej przez Bronisława Czecha. Źródło, Dział Zbiorów PMA-B.

Talerz wykonany przez Bolesława Kupca w obozowej stolarni. Źródło< Dział Zbiorów PMA-B.

Kasetka wykonana w obozie przez Bronisława Czecha. Źródło Dział Zbiorów PMA-B.

Wśród zachowanych przedmiotów znajduje się kilka talerzy wykonanych w tym czasie, m. in. przez wspomnianego już Bronisława Czecha oraz Bolesława Kupca.

Bracia Kupcowie pozostawali między sobą w ścisłym kontakcie, przez co byli łatwo zapamiętywani przez innych więźniów. Wspomniany ksiądz Kozłowiecki z wielką sympatią pisał o więźniach ze stolarni obozowej:

…W Oświęcimiu łączyły mnie od tej pory najlepsze stosunki z góralami. Oprócz Bronka Czecha było tam pięciu braci Kupców z Poronina (…) Byli to ludzie dobrzy, prości, szczerzy,

[12] Agnieszka Sieradzka, *Lagermuseum. Muzeum obozowe w KL Auschwitz*, Kraków 2016, s. 28.

a dla mnie mieli zawsze dużo dobroci i życzliwości. Pozamawiali u mnie śluby na Górce, a ja im powiedziałem, że grosza od nich nie wezmę, byleby się ksiądz proboszcz zgodził, bo to jego sprawa śluby parafianom dawać …Uderzała mnie u tych górali, mimo ich surowej natury, delikatność i ludzkość z jaką się odnosili wzajemnie do siebie i do mnie[13].

Poza więźniami obozu na terenie Industriehof zatrudniani byli robotnicy cywilni – mieszkańcy Oświęcimia i okolicznych miejscowości, kierowani do różnych prac przez niemiecki urząd zatrudnienia. Bracia Kupcowie za ich pośrednictwem przekazywali wiadomości poza obóz. Pierwsze grypsy umieszczali w tzw. klockach, deszczułkach o długości 30 cm i szerokości 15 cm z wydrążonym w środku otworem do którego wkładano karteczki. Klocki pozostawiane były w umówionym miejscu, z którego dalej zabierały je łączniczki lokalnej konspiracji[14]. Za punkt kontaktowy służyła zazwyczaj plebania w mieście, gdzie wikarym był ksiądz Władysław Grohs de Rosenburg. Któregoś dnia Bolesław Kupiec wykonał figurkę Matki Boskiej, która miała stanowić podziękowanie dla osób niosących pomoc. Postanowił także przesłać w tej figurce ukrytą wiadomość.

Antoni Kupiec tak opowiadał o wykonaniu figurki przez Bolesława Kupca:

…Wiele osób z zewnątrz, z narażeniem życia pomagało więźniom. Była to głównie pomoc żywnościowa, lekarstwa oraz pomoc w dostarczaniu nielegalnie pisanych listów do rodzin. Chcieliśmy tych narażających swoje życie ludzi w jakiś sposób wynagrodzić. Powstawały więc w rzeźbiarni niewielkie figurki przedstawiające Matkę Boską. Robiłem te figurki wraz z bratem Bolesławem[15].

Figurka Matki Boskiej Niepokalanie Poczętej, wyrzeźbiona przez Bolesława Kupca.

Pomoc spoza obozu była dla więźniów niezwykle cenna, szczególnie dla tych, którzy nie byliby w stanie podołać ciężkiej pracy fizycznej. Właśnie Bolesław Kupiec był spośród braci najsłabszy. Trafił do obozu z jednym płucem i zapewne z powodu związanych z tym dolegliwości został skierowany na prześwietlenie rentgenowskie w dniu 21 lipca 1941 roku.

[13] Adam Kozłowiecki, *Ucisk i …*, s. 135.
[14] APMA-B, Zespół Oświadczenia, relacja Antoniego Kupca, t. 144, k. 317.
[15] Idem.

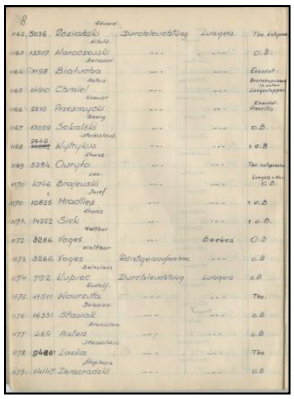

Wpis z 21 lipca 1941 w księdze Rtg, w tym dniu Bolesław Kupiec był skierowany na prześwietlenie płuc. Źródło, APMA-B.

Wincenty Gawron, więzień tego komanda zapamiętał wątłą postać Bolesława i nieustanną nad nim opieką braci, szczególnie Antoniego Kupca:

…Nie lepiej (…) wyglądał Bolek Kupiec, który również miał słabe zdrowie. Bolek trafił do obozu mając tylko jedno płuco. Drugie wycięto mu jeszcze przed wojną. W rzeźbiarni pracował zawsze przy jednym stole ze swym zadzierzystym bratem Antkiem, który pomagał mu jak mógł, by podołać wszystkim zamówieniom. Zbieranym w myśl zasady lagrowej „organizacji", głównie „na lewo". Każdego dnia wpadał do nas z sąsiedniej stolarni któryś z pozostałych czterech braci Kupców, by zapytać się o zdrowie Bolka[16].

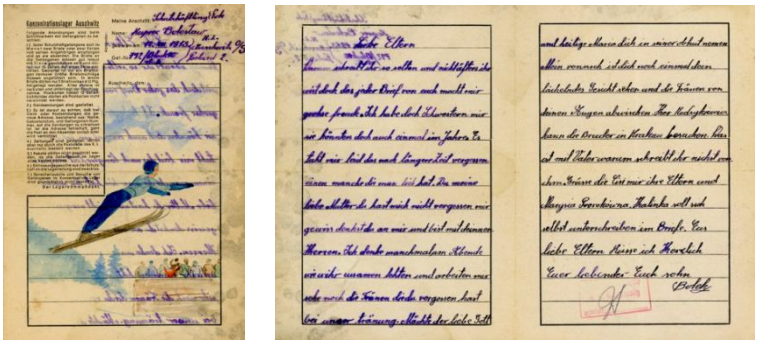

List obozowy napisany przez Bolesława Kupca do rodziców. Blankiet listowy został ozdobiony rysunkiem, prawdopodobnie przez Bolesława. Źródło, Dział Zbiorów PMA-B.

Więźniowie mieli oficjalnie możliwość utrzymywania kontaktów z rodzinami poprzez wysyłanie listów z obozu. Musiały one być napisane w języku niemieckim i przejść cenzurę obozową. Jeden z zachowanych listów napisał Bolesław Kupiec, dodatkowo bogato go zdobiąc.

Działalność księdza wikarego Władysława Grohsa de Rosenburg

[16] Wincenty Gawron, *Ochotnik do Oświęcimia*, Oświęcim 1992, s. 104.

Władysław Grohs de Rosenburg, ksiądz, kapelan Armii Krajowej, aresztowany za działalność konspiracyjną i osadzony w obozie Auschwitz, podczas ewakuacji przeniesiony do obozu Mauthausen, gdzie został wyzwolony. Źródło, APMA-B.

Włączenie Oświęcimia do III Rzeszy, założenie obozu i deportacja doń więźniów wpłynęły znacząco na życie codzienne mieszkańców miasta oraz gminy. Wkrótce w Oświęcimiu powstały pierwsze organizacje konspiracyjne; jedną z nich był Związek Walki Zbrojnej (ZWZ), przemianowany w 1942 roku na Armię Krajową (AK). Zaangażowany w tą działalność był ksiądz Władysław Grohs de Rosenburg, wikary w parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Oświęcimiu, a także katecheta w miejscowym gimnazjum im. ks. Stanisława Konarskiego. We wspomnieniach ksiądz tak pisał o początkach działalności:

W moim mieszkaniu na wikarówce w Oświęcimiu odbywały się spotkania i odprawy komendy ZWZ na miasto Oświęcim i okolice. Był to lokal konspiracyjny dla łączników i łączniczek, gdzie przekazywano wiadomości, gazetki, odbierano przysięgi dla ZWZ/AK[17].

W kolejnych latach okupacji w ramach ZWZ powołano wśród ludności na Górnym Śląsku i na terenach przyległych wydział „Opieki Społecznej". Organizował go ksiądz Jan Macha. W drugiej połowie 1940 roku powołano w poszczególnych obwodach ZWZ sekcje charytatywne, prowadzone najczęściej przez księży. W obwodzie oświęcimskim „Cywilną Pomocą Więźniom" kierował ksiądz Grohs, który także był kapelanem obwodu oświęcimskiego i inspektoratu bielskiego.

Władze konspiracyjne poleciły, aby ksiądz Grohs taką pomocą otoczył więźniów osadzonych w obozie Auschwitz. Do akcji aktywnie włączyli się inni oświęcimscy księża, siostry zakonne, a przede wszystkim okoliczna ludność. Powstał Komitet Niesienia Pomocy Więźniom Politycznym Obozu Oświęcimskiego. Nielegalnie dostarczano do obozu żywność i lekarstwa. W tą pomoc angażował się też osobiście metropolita krakowski arcybiskup Adam Sapieha, przeznaczając na ten cel znaczne sumy pieniędzy.

[17] APMA-B, Zespół Wspomnienia, t. 144, k. 203.

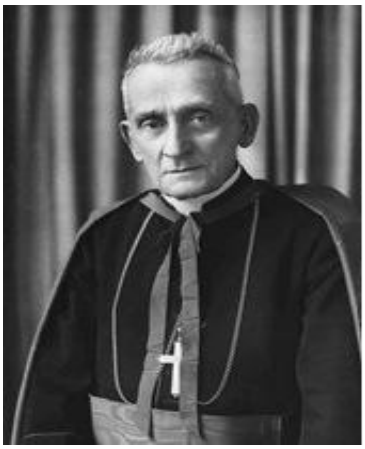

Adam książę Sapieha, arcybiskup metropolita krakowski, który w grudniu 1940 roku skierował list do komendanta obozu Auschwitz Rudolfa Hössa w sprawie pomocy materialnej i duchowej osadzanym w obozie więźniom. Źródło domena publiczna.

CURIA METROPOLITANA
CRACOVIENSIS

No. 5701/40

An die

Kommandantur des Konzentrationslagers

A U S C H W I T Z .

Das fürsterzbischöfliche Konsistorium bittet hiermit, die Feier der Hl. Messe am Weihnachtsfeste für die dortigen katholischen Häftlinge gestatten zu wollen. Da in anderen Konzentrationslagern und Gefängnissen seinerzeit längerer Zeit katholischer Gottesdienst an Sonn- und Feiertagen abgehalten wird, hoffen wir, dass auch diese Bitte erfüllt wird.

K r a k a u , den 19. Dezember 1940.

Fürst Dr Adam Sapieha
Fürsterzbischof von Krakau.

List arcybiskupa Adama Sapiehy do komendanta obozu Auschwitz z 19 grudnia 1940 roku. Źródło APMA-B.

On też zaproponował, aby zwrócić się z prośbą do komendanta obozu z prośbą o umożliwienie odprawienia mszy świętej dla więźniów z okazji świąt Bożego Narodzenia, tak jak to było w zwyczaju w obozach znajdujących się na terenie Rzeszy. Wysłał więc na adres urzędu parafialnego w Oświęcimiu pismo adresowane do komendanta Hössa. Z listem tym udali się do komendanta ksiądz Grohs oraz towarzyszący mu jako tłumacz ksiądz Rudolf Schmidt[18]. Höss nie wyraził jednak zgody, tłumacząc to sprzecznością z regulaminem obozowym. Zezwolił natomiast na dostarczenie 6 tys. jednokilogramowych paczek żywnościowych dla wszystkich więźniów. Po latach, ksiądz Grohs tak opisywał to spotkanie:

[18] Adam Cyra, *Ksiądz Władysław Grohs de Rosenburg*, [w:] „Kalendarz Beskidzki”, 1991, s. 94-98.

Rudolf Höss, pierwszy komendant obozu Auschwitz. Źródło APMA-B.

…W kancelarii przyjął nas Rudolf Höss, mając przy sobie jakiegoś oficera, chyba adiutanta. Pismo Księcia [Sapiehy] miał w ręku i odpowiedział, że regulamin obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu nie przewiduje odprawiania nabożeństw, natomiast zgadza się na zrobienie „gwiazdki", tzn. na przysłanie do obozu 6 000 paczek żywnościowych jednokilowych, w których może się znajdować pieczywo, mięso i tłuszcz, ale nic innego - żadnych napojów alkoholowych, żadnych papierosów i żadnych listów. Paczki mają otrzymać wszyscy więźniowie bez względu na narodowość i wyznanie.(...) Paczki należy wysłać pocztą bez wymieniania na paczce dla kogo – wystarczy tylko napisać adres obozu i „Häftling"- więzień[19].

Rozpoczęto zatem zbiórkę datków pieniężnych, jak również żywności i odzieży. Księża zachęcali wiernych do włączenia się w tę akcję. Odzew społeczny był rzeczywiście ogromny, biorąc pod uwagę warunki okupacyjne i skromne przydziały żywnościowe dla ludności.

Do organizacji dalszych akcji pomocy więźniom angażowały się uczennice gimnazjum oświęcimskiego, które pośredniczyły w kontaktach między obozem a komitetem pomocy, czyli faktycznie księdzem Grohsem.

Któregoś dnia poprosiły go o obrazek Matki Boskiej Niepokalanie Poczętej. Jak tłumaczyły zwrócili się do nich o to więźniowie. Ksiądz spełnił prośbę i jakiś czas później te same uczennice przyniosły księdzu niewielką, drewnianą figurkę Matki Boskiej Niepokalanie Poczętej oraz popielniczkę. Jak wyjaśniły, przedmioty te zostały zrobione przez więźniów zakopiańczyków, w podziękowaniu za okazaną pomoc.

Figurka, o wysokości około 17,5 centymetrów, przedstawiała postać Matki Boskiej Niepokalanej, podobnej do tej jaka widnieje na objawionym św. Katarzynie Labouré cudownym medaliku. Wykonana została z lipowego drewna. Twarz Maryi jest smutna i skupiona, pierś ozdobiona krzyżem, głowa zaś gwiaździstą koroną. Z otwartych dłoni Maryi spływają promienie łask wkomponowane w fałdy płaszcza. Pod jej stopami znajduje się wąż – symbol szatana. Kompozycja wyraża zwycięską postać Niepokalanej w chwale, Szafarkę łask, która jednocześnie naznaczona jest piętnem cierpienia[20].

Przeniesienie braci Kupców do więzienia gestapo w Zakopanem

Bracia Kupcowie pozostali w stolarni do września 1941 roku, kiedy to Antonii, Jan i Józef zostali przeniesieni do oczyszczania stawów rybnych w Harmężach, natomiast Karol, Władysław i Bolesław umieszczeni zostali w areszcie obozowym, zwanym „bunkrem", w podziemiach bloku 11, co potwierdza zachowany dokument, tzw. książka bunkra[21].

[19] APMA-B, Zespół Wspomnienia, wspomnienia Władysława Grohsa, t. 144, k. 221.
[20] Maurycy Wszołek, *Matka Boża Oświęcimska „zza drutów",* [w:] „Niedziela", nr 24, 14 VI 1992, s. 5
[21] APMA-B, książka bunkra, D-AuI-3/1, nr inw. 29636, t. 1, s. 42.

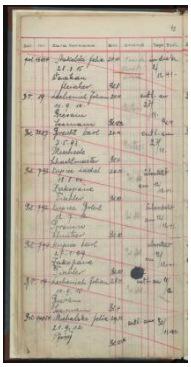

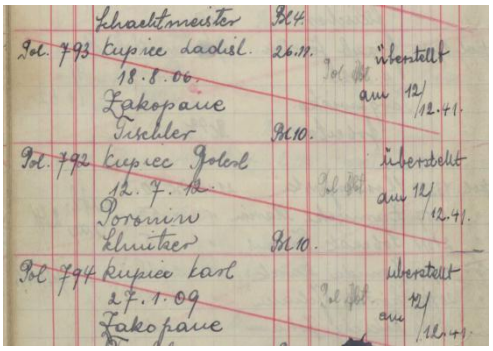

Jedna ze stron tzw. książki bunkra z wpisem z 26 listopada 1941 r. W tym dniu Władysław, Bolesław i Karol Kupcowie osadzeni zostali w podziemiach bloku 11. Źródło APMA-B.

Okazało się, że gestapo zakopiańskie kontynuowało śledztwo w sprawie konspiratorów podhalańskich. W jego rezultacie sześciu braci Kupców przeniesionych zostało do Zakopanego do siedziby gestapo w „Palace". Po kolejnych tygodniach przesłuchań wydano wyroki śmierci na Władysława, Karola i Bolesława. Natomiast Antoni, Józef i Jan skazani zostali na dożywotni pobyt w obozie koncentracyjnym.

Aresztowania księdza Grohsa

Pierwszy raz ksiądz Grohs został aresztowany w lipcu 1942 roku za przygotowanie wspólnego śniadania dla dzieci przystępujących do pierwszej komunii świętej. Po kilku dniach został zwolniony, po latach tak opowiadał o szczegółach tego wydarzenia:

W tym czasie księża parafii oświęcimskiej zajmowali już tylko budynek plebanii, bo w budynku wikarówki mieszkali hitlerowscy żandarmi. Całe zajście zaczęło się od uroczystości komunijnych, które dzięki staraniom księży i społeczeństwa wypadły bardzo okazale. Wszystko to obserwowali hitlerowcy z budynku wikarówki, popijając cały dzień i oburzając się, że dzieci niemieckie rzekomo „nie mają co jeść", a polskie dzieci są tak wspaniale ubrane. Nocą wyszli z budynku, gdzie odbywała się libacja i porozwieszali kabury z pistoletów na figurze Chrystusa, znajdującej się we wnęce kościoła od strony drogi. Ale tego było im za mało, więc zaczęli się dobijać do plebanii. (...) Zostaliśmy z księdzem proboszczem Janem Skarbkiem aresztowani. Początkowo trzymano nas w areszcie miejskim w Oświęcimiu, później przewieziono do więzienia w Katowicach i przesłuchiwano na okoliczność „przestępstwa gospodarczego". W wyniku interwencji metropolity krakowskiego Sapiehy odzyskaliśmy wolność. Z tego czasu przechowuję komżę pociętą szablami przez pijanych żandarmów[22].

Jakiś czas później ksiądz Grohs otrzymał nakaz władz okupacyjnych przeniesienia się do Kęt. Tam, 10 listopada 1944 roku, został ponownie aresztowany za przynależność do Armii Krajowej. Na czas śledztwa osadzony został w obozie Auschwitz, w podziemiach bloku 11. W warunkach więziennych prowadził nabożeństwa w Święto Bożego Narodzenia, Nowy Rok oraz Trzech Króli dla więźniów, a także spowiadał osadzonych. Nocą z 17 na 18 stycznia 1945 roku rozpoczęła się piesza ewakuacja więźniów do Wodzisławia Śląskiego i dalej

[22] Adam Cyra, *Ksiądz Władysław Grohs de Rosenburg*, [w:] „Kalendarz Beskidzki", 1991, s. 96.

pociągami do obozów koncentracyjnych w głębi Rzeszy. Ksiądz Grohs trafił ostatecznie do obozu Mauthausen, gdzie został wyzwolony 5 maja 1945 roku.

Wiadomość w figurce

Po powrocie do kraju pracował w różnych parafiach archidiecezji krakowskiej: Jaworznie, Kętach, Osieku koło Oświęcimia, Wieliczce. Jesienią 1971 roku zwrócono się do niego z prośbą o wyjaśnienie losów skoczka spadochronowego – cichociemnego ppor. Stefana Jasieńskiego ps. Urban, z którym ksiądz Grohs rozmawiał w podziemiach bloku 11.

Stefan Jasieński, ps. Urban, cichociemny, osadzony w obozie Auschwitz jesienią 1944 roku. Źródło APMA-B.

W tym celu odwiedził księdza były więzień Karol Świętorzecki z żoną Zofią oraz Roman Sroczyński. Nie udało się jednak wyjaśnić okoliczności śmierci Stefana Jasieńskiego. Natomiast w trakcie rozmowy wspomniano Władysława Kupca oraz figurkę Matki Boskiej, którą jego brat wykonał w obozie w warsztatach stolarskich i którą przez ostatnie lata poszukiwał. Ksiądz Grohs był wyraźnie poruszony tymi informacjami, pokazał gościom figurkę Niepokalanej oraz swoją czapkę więźniarską. Opowiedział, w jakich okolicznościach otrzymał figurkę, nikt nie miał wątpliwości, że to dzieło górala z Poronina.

Oglądający rzeźbę zauważyli, że u spodu tkwi kołeczek, który mógł maskować skrytkę z grypsem. Ksiądz nigdy nie domyślił się tajemnicy ukrytej w figurce, co najwyżej przypuszczał, że kołeczek ma wzmacniać rzeźbę. Postanowiono, że kołeczek powinien otworzyć Władysław Kupiec, który w okresie powojennym starał się ustalić, gdzie dotarły wysyłane z obozu wiadomości. Odnalazł wszystkie poza jedną, ukrytą w figurce wyrzeźbionej przez jego brata Bolesława Kupca. Natomiast on sam zrobił mahoniowy kołeczek zamykający figurkę.

Spotkanie u księdza Grohsa w Wieliczce, 19 listopada 1971 roku. Źródło APMA-B.

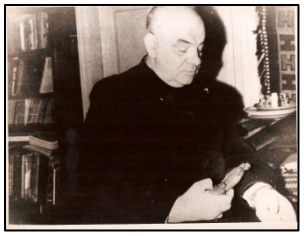

Kilka tygodni później, 19 listopada 1971 roku w obecności, Karola i Zofii Świętorzeckich, Romana Sroczyńskiego, Wandy Komar-Żylińskiej, przedstawicieli Państwowego Muzeum w Oświęcimiu (Lidii i Stanisława Foryciarz, Tadeusza Iwaszko), byłego więźnia Stanisława Kłodzińskiego i innych osób, po wyciągnięciu z postumentu ledwo widocznego kołeczka, Władysław Kupiec wyjął ukryty tam gryps, napisany ręką Bronisława Kupca. Miał on treść następującą:

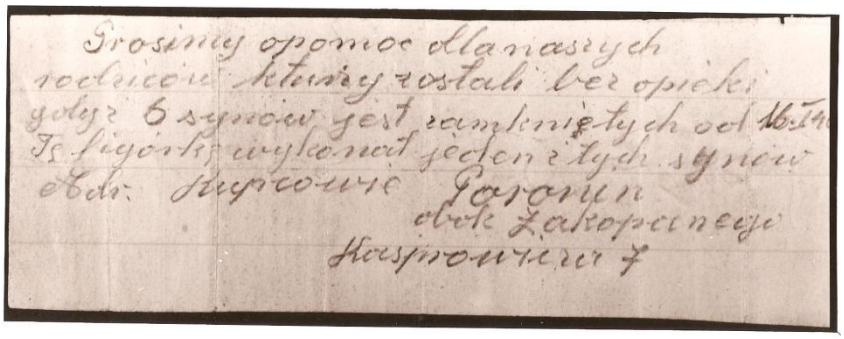
Prosimy o pomoc dla naszych
rodziców którzy zostali bez opieki
gdyż 6 synów jest zamkniętych od 16.1.
Tę figurkę wykonał jeden z tych synów
Adr: Kupcowie Poronin
obok Zakopanego
Kasprowicza 7

Prosimy o pomoc dla naszych rodziców, którzy pozostali bez opieki, gdyż sześciu synów jest zamkniętych od 16 stycznia 1940 r. Tę figurkę wykonał jeden z tych synów. Adres : Kupcowie, Poronin k. Zakopanego, ul. Kasprowicza 7.

Na odwrocie Bolesław Kupiec dopisał:

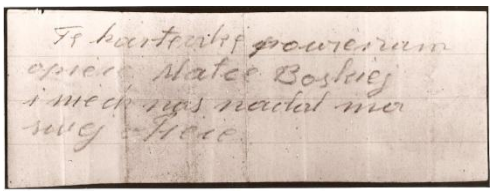
Tę karteczkę powierzam
opiece Matce Boskiej
i niech nas nadal ma
w swej opiece

Tę karteczkę powierzam opiece Matki Boskiej i niech nas nadal ma w swojej opiece.

Władysław Kupiec z ogromnym wzruszeniem przeczytał gryps napisany przez zamordowanego brata Bolesława i ponownie podarował figurkę księdzu Grohsowi.

Figurka pozostała pod opieką księdza Grohsa i zyskała wyjątkowe znaczenie.

Źródło APMA-B.

Była umieszczona na ołtarzu w czasie mszy świętej dziękczynnej za beatyfikację ojca Kolbe 15 października 1972 roku odprawionej na terenie Muzeum, przez księdza kardynała Stefana Wyszyńskiego. Ksiądz Grohs zmarł w 1977 roku, w testamencie polecił, aby figurkę przekazać ~~ją~~ ojcom franciszkanom w Niepokalanowie, by jej kult związać z osobą Świętego Maksymiliana Marii Kolbego, patrona męczeństwa więźniów obozu Auschwitz.

Dalsze losy braci Kupców

Jan Kupiec, po ponownym osadzeniu w KL Auschwitz, z wyrokiem dożywotniego pobytu w obozie koncentracyjnym, przechodził chorobę zakaźną – tyfus, następnie został skierowany do karnej kompanii. Podczas pracy przy budowie rowu odwadniającego „Königsgraben" widział Żydów kierowanych na śmierć w komorze gazowej w Birkenau. Po zwolnieniu z pracy w karnej kompanii został pisarzem – Schreiberem w tym komandzie. Funkcję tę pełnił do ewakuacji obozu, czyli do 18 stycznia 1945 roku. Opuścił Birkenau wraz z grupą liczącą 2000 więźniów, przeszedł trasę do Wodzisławia Śląskiego, skąd przewieziono go do obozu Mauthausen w Austrii. W dniu 25 stycznia 1945 roku został umieszczony w podobozie Melk, później ~~także~~ Ebensee. Tam doczekał wyzwolenia przez żołnierzy armii amerykańskiej 5 maja 1945 roku.

Józef Kupiec, podczas powtórnej rozprawy w zakopiańskim gestapo został skazany na dożywotni pobyt w obozie koncentracyjnym. Przeniesiono go do obozu Sachsenhausen, później jako fachowiec skierowany został do Mauthausen, a następnie do podobozu Gusen, gdzie pracował w kamieniołomach. Tutaj spotkał swojego brata Władysława. Podczas ewakuacji tego obozu przeniesiony został z powrotem do ~~obozu~~ Sachsenhausen. W maju 1945 roku ewakuowanych więźniów umieszczono na statkach „Cap Arcona", „Thielbeck" i „Athen" zacumowanych w Zatoce Lubeckiej. Kiedy niemal zakończone zostały działania na lądzie dowództwo sił brytyjskich zażądało od jednostek niemieckich opuszczenia bander i oznaczenia statków białymi flagami. Jednak kapitanowie „Cap Arcony" i „Thielbeck" nie zastosowali się do tego polecenia i w efekcie 3 maja 1945 roku nieświadomi sytuacji piloci trzech dywizjonów RAF zaatakowali i zatopili zacumowane na redzie statki. Znajdowało się na nich około 7000 więźniów, wśród nich wielu przeniesionych z KL Auschwitz, bądź z jego podobozów. Ci, którym udało się wyskoczyć do wody i dopłynąć do brzegu byli zabijani

przez esesmanów, marynarzy niemieckich czy uzbrojonych cywilów. Jedynie 350 więźniów udało się uratować i doczekać nadejścia oddziałów brytyjskich. Wśród więźniów, którzy w tak tragicznych okolicznościach stracili życie był Józef Kupiec. Jako jedyny z braci miał żonę i dwójkę dzieci, których osierocił.

Bolesław Kupiec, wykonawca tej pięknej figurki, podczas powtórnej rozprawy w zakopiańskim gestapo został skazany na karę śmierci. Zmarł w Zakopanem 4 marca 1942 roku, podczas śledztwa, w niewyjaśnionych do końca okolicznościach[23]. Antoni Kupiec widział ~~jak~~ ciało brata ~~było~~ wynoszone z jednej z cel więzienia:

...Pewnej nocy w marcu 1941 roku zbudziły nas odgłosy strzałów i ruch na korytarzu. Wyjrzałem przez dziurkę od klucza i zobaczyłem, że z celi położonej po przeciwnej stronie gestapowcy wyciągają kogoś za nogi i rzucają pod ścianę. Był to mój brat Bolesław. Leży teraz spokojny, ma już wszystko poza sobą – pomyślałem. Rano ruch na korytarzu był większy niż zwykle. Spojrzałem przez otwór w drzwiach. Na korytarzu nasz znajomy, Orkisz z Zakopanego, wkładał ciało brata do drewnianej skrzyni[24].

Po wojnie bracia odnaleźli grób Bolesława i przenieśli szczątki do zbiorowej mogiły na cmentarzu w Zakopanym.

Władysław Kupiec, podczas śledztwa skazany został na karę śmierci. Ostatecznie jednak 10 czerwca 1942 roku został przeniesiony w karnym transporcie do KL Gusen, gdzie w kamieniołomach pracował jako stolarz. Przeżył obóz, został wyzwolony przez żołnierzy amerykańskich w maju 1945 roku.

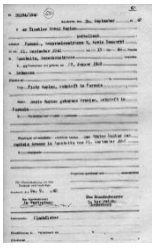

Obozowy akt zgonu potwierdzający śmierć Karola Kupca w obozie. Źródło, APMA-B.

Karol Kupiec był skazany przez zakopiańskie gestapo za działalność konspiracyjną na karę śmierci. Został rozstrzelany pod ścianą śmierci w obozie Auschwitz 21 września 1942 roku, co potwierdza obozowy akt zgonu wydany po śmieci. W dokumencie podano jednak fikcyjną przyczynę zgonu Fleckfieber – tyfus plamisty.

Antoni Kupiec został skazany przez zakopiańskie gestapo na dożywotni pobyt w obozie koncentracyjnym. Po ponownym osadzeniu pracował w ~~obozie~~ Birkenau przy wznoszeniu drewnianych baraków dla więźniów. We wrześniu 1943 roku został umieszczony w szpitalu obozowym razem z innymi więźniami, na których przeprowadzano eksperymenty medyczne związane z procesem inkubacji i badaniem przebiegu malarii. Mimo to, iż był wyczerpany chorobą, został ze szpitala zwolniony i skierowany do obozu, gdzie był tzw. Nachtwachą –

[23] Wincenty Gawron, *Ochotnik do Oświęcimia*, Oświęcim 1992, s. 231-234.
[24] Alfons Filar, Michał Leyko, *Palace. Katownia Podhala*, Warszawa 1971, s. 147-154.

strażnikiem nocnym. Dzięki pomocy innych więźniów udało mu się powrócić do zdrowia. W dniu 19 października 1944 r. został przeniesiony do obozu Sachsenhausen, a stamtąd do jednego z podobozów KL Buchenwald, gdzie produkowano myśliwskie Messerschmity. W kwietniu 1945 roku został ponownie ewakuowany i ostatecznie wyzwolony w okolicach Pragi na terenie Czech, przez wojska radzieckie.

Do Poronina powróciło trzech braci: Antoni, Władysław i Jan.

Dalsze losy figurki

W roku 1990 franciszkanin o. Stanisław Sikora proboszcz nowo powstałej parafii pw. Matki Bożej Niepokalanej w Harmężach koło Oświęcimia, udał się do Niepokalanowa, aby przekonać ówczesnego gwardiana, o. Paulina Sotowskiego, iż statua Matki Bożej, jako obozowa pamiątka, powinna znaleźć się w Harmężach. Przychylne stanowisko gwardiana niepokalanowskiego oraz o. prowincjała Zdzisława Gogoli sprawiło, iż 27 listopada 1990 roku klasztor w Niepokalanowie ofiarował ją Centrum św. Maksymiliana w Harmężach, gdyż to miejsce uznano dla niej za najbardziej odpowiednie.

Poświęcenie i intronizacja statuy „Matki Bożej zza drutów" miała miejsce w Centrum św. Maksymiliana w Harmężach w niedzielę 26 maja 1991 roku. W tym dniu przypadała Uroczystość Najświętszej Trójcy. Jej obchody rozpoczęły się przy przydrożnej, dziwiętnastowiecznej kapliczce, gdzie zgromadzili się mieszkańcy Harmęż, jak i innych okolicznych miejscowości, oraz zaproszeni goście. Wśród uczestników byli także więźniowie KL Auschwitz -wśród nich Antoni Kupiec z małżonką. Reprezentował on dwóch innych braci – Jana i Władysława – którzy z racji już sędziwego wieku nie mogli przybyć. To wydarzenie zgromadziło wielu franciszkanów z prowincji oraz kapłanów z dekanatu oświęcimskiego i okolic[25].

Pierwszym laureatem „Nagrody św. Maksymiliana Marii Kolbego", którą jest kopia figurki „Matki Bożej zza drutów", został ksiądz Józef Walusiak, twórca pierwszego w Polsce Katolickiego Ośrodka Wychowania i Resocjalizacji Młodzieży „Nadzieja" w Bielsku-Białej, inicjator hosteli i poradni terapeutycznych oraz zapalony pątnik jasnogórski. Wśród

[25] Za: http://www.harmeze.franciszkanie.pl

nominowanych znalazły się osoby duchowne i świeckie, zaangażowane w różną działalność ewangelizacyjną.